Nr. 23. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 grudnia 1929 r Rok II

KRONIKA PARAFJALNA

SZCZĘŚĆ BOŻE!

DWUTYGODNIK

4 grudnia—św. Barbary-święto górnicze.

Na święto górnicze w tym roku jestem w tem szczęśliwem położeniu, że mogę wspomnieć słowa Ojca świętego Papieża Piusa XI wypowiedziane na przyjęciu naszej pielgrzymki w październiku a skierowane do robotnika polskiego— Ojciec święty udzielał specjalnego błogosławieństwa warstwie robotniczej, podkreślając przytem wielkie zalety z jakich jest znany robotnik nasz za granicą.

Robotnik nasz, jak wspomniał Ojciec święty jest poszukiwany przez za granicę, bo jest zdolny, i pracowity a przez to tworzy prawdziwy skarb narodu polskiego. Słuchaliśmy z radością tych słów uznania, płynących z ust Ojca całego Chrześcijaństwa.

A więc taką opinią cieszy się nasz robotnik u obcych — a w kraju jakie jest zdanie co do wartości moralnych naszego robotnika?

Że robotnik polski jest pracowity — nie potrzeba udowadniać: jedyny zarzut, jaki można



było postawić robotnikowi polskiemu po wojnie — to uleganie wpływom wrogów Kościoła i państwa — komunizmowi. Jednak słusznie dowodzono, że komunizm nasz to komunizm tak zwany żołądkowy, i rzeczywiście, z chwilą gdy życie gospodarcze zaczęło coraz żywiej pulsować a robotnik polski przestał przymierać głodem — od tej chwili zaczął stopniowo zanikać ruch komunistyczny wśród naszych robotników. Daj Boże, by Ojczyzna nasza dźwigała się coraz szybciej z nędzy, by zapewniała kawałek chleba wszystkim swoim synom — a wtedy nie komuniści będą stali przy warsztatach pracy — ale obywatele Polacy, którzy nie zdradzą Polski— bo miłość ku Ojczyźnie żyje w ich sercach.

To też kończę ten artykuł słowy Zdzisława Kamińskiego:

Niech żyje strój górniczy!
Niech żyje nasza pieśń!
Niech żyje złotodajna Ojczystej ziemi cieśń!
Niech żyje dla ludzkości Ta spracowana dłoń, Niech żyje stan górniczy, Piosenko, dzwoń nam, dzwoń!

Co robili harcerze w lecie.

Jesień. — Plony.

Lato minęło, wakacje się skończyły, harcerze wrócili do szkół i pracy, Niejeden wszakże wspomina minione chwile i może żal mu się robi, że to tak szybko wszystko minęło.

Ale bo i jest za czem tęsknić, czego załować.

Lato upłynęło harcerzom bardzo miło i pożytecznie. Zastępy urządzały sobie wycieczki w okolice n. p. do Okradzionowa (2 wycieczki) na Burki (1 wycieczka) i t. p. Oprócz tego harcerze urządzali sami wycieczki mniejszemi grupkami i zwiedzili wiele. Jedna wycieczka złożona z dwóch harcerzy w trzy dni przebyła drogę Ostrowy — Olkusz — Ojców — Czerna — Szczakowa — Ostrowy; zwiedziwszy wiele przyniosła moc wrażeń.

Inni harcerze byli na pustyni Błędowskiej, polskiej Saharze jeszcze inni byli na rowerach w Ojcowie. Oprócz tego cała drużyna była na 2-ch trzydniowych zlotach w Maczkach i Sosnowcu. Niedawno, bo 15 września byliśmy w Dąbrowie u Druha Hufcowego na rowerach. Lecz ukoronowaniem wszystkich imprez był obóz drużyny, w którym wzięła również udział i drużyna z Pekinu. Wszystkich osób było 58 i wszyscy są z obozu ogromnie zadowoleni. (Sprawozdanie z obozu najlepiej o tem informuje).

Teraz, wróciwszy po wypoczynku letnim do pracy, harcerze wezmą się do dalszej pracy, która pozwoli im nietylko urabiać własne charaktery, ale zaopatrzyć kasę drużyny w nowe fundusze, potrzebne na następne lato.

Czuwaj!

„SMUTNY WILK"
z Ostrów.

Sprawozdanie z obozu letniego w Korszowie 47 i 22 drużyn.

Obóz wakacyjny 47 i 22 drużyn harcerskich odbył się we wsi Korszowa, położonej nad Dniestrem, w czasie od 2 do 30 sierpnia 1929 r. W obozie było 37 harcerzy i opiekun z ramienia Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Obóz podzielono na kurs zastępowych i kolonję. Kurs zastępowych obozował pod namiotami, kolonja zaś w sali szkolnej, przydzielonej nam bezpłatnie staraniem Korp. Ochr. Pogranicza.

Pobyt ten wpłynął naogół na harcerzy dodatnio, tak pod względem zdrowotnym, jak również wyrobienia harcerskiego i technicznego. 17 harcerzy otrzymało wyższe stopnie oraz zdobyło ogółem 79 sprawności harcerskich: pływania, gotowania, pionierki i t. p. i urządzono 6 ćwiczeń, połączonych z alarmem, 2 ćwiczenia terenowe oraz 2 wycieczki krajoznawcze: do Krzywcz (zwiedzanie grot) i do Mielnicy (zwiedzanie pałacu hr. Borkowskiego i targu.)

Życie harcerzy upływało wesoło wśród ćwiczeń obozowych terenowych i gier na świeżem powietrzu, żadnych poważniejszych nieporozumień w łonie obozu nie było, a szczególnie pod koniec panowała zupełna harmonja.

Co zaś do odżywiania obozu, ponieważ nie otrzymaliśmy obiecanych subsydjów, zmuszeni byliśmy do prowadzenia skromnego życie, które właśnie nie przyniosło spodziewanych wyników.

Poważniejszych wypadków i chorób, prócz drobnych, jak zwichnięcie nogi, ból głowy, i żołądka, nie było.

Stosunek K. O. P. do harcerstwa był bardzo życzliwy, zawsze chętny i gotowy udzielić rad, czy też pomocy, jak również ludność tamtejsza odnosiła się przychylnie.

Podróż odbyła się wśród śpiewu, muzyki i humoru, ważnym momentem powrotnej podróży było zatrzymanie się we Lwowie i zwiedzenie ważniejszych osobliwości miasta.

Naogół obóz wypadł dobrze ku zadowoleniu harcerzy i opiekuna i K. O. P. u którego poprawiliśmy złą opinję wytworzoną przez poprzednie drużyny, które obo owały na tymże terenie.

Wydatki w związku z wyjazdem drużyn wyniosły 2.254 zł. gr. 83 po potrąceniu kosztów podróży, podwód, opału i. t. p. w ogólnej sumie zł 971,—, pozostało na życie 1,283 zł. 83 gr. czyli na jedną osoby przypada około 33,— zł.

Koło Przyjaciół Harcerstwa wyasygnowało na ten cel 1.894 zł. 83 gr.,pozostała suma zł, 360 została wpłacona przez harcerzy obu drużyn.

J. BACZKOWSKI.

Poświęcenie sztandaru w szkole w Niemcach.

W dniu 11-ym listopada r. b. jako w jedenastą rocznicę Odzyskania Niepodległości Ojczyzny odbyła się wielka uroczystość w 7 kl. publicznej szkole powszechnej w Niemcach oraz poświęcenie sztandaru tejże szkoły.

Inicjatywa ufundowania sztandaru szkolnego na pamiątkę obchodu Dziesięciolecia Niepodległości Ojczyzny, powstała wśród dzieci w roku zeszłym, a w tym roku zrealizowana została, dzięki składkom całorocznym na ten cel.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w rocznicę listopadową, t. j. w poniedziałek, 11 b. m.

W dniu tym o godzinie 9-ej rano, dzieci zebrane na podwó-

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Młodzież amerykańska

Dzieci amerykańskei a nasze to ogień i woda. W tym wieku, w jakim troskliwa matka Europejka nie puści synka do szkoły, mały Amerykanin przepływa Ocean Atlantycki. Dzieci amerykańskie bardzo wcześnie stają się samodzielne i zaczynają zarabiać na siebie, i to nietylko dzieci biednych rodziców, niektóre są do tego zmuszone. Przed paru laty kilku chłopców w New-Yorku za własne pieniądze założyło fabrykę lodów; między nimi byli synowie bardzo bogatych obywateli. Niedawno dwaj malcy 13 i 14 letni udali się w podroż bez pieniędzy, zarabiając w drodze sprzedażą malowanych własnoręcznie kart pocztowych, wycinaniem sylwetek papierowych i pokazywaniem figlów magicznych. Byli to synowie new-jorskiego miljonera, który szczycił się tem, że dzieci jego tak wcześnie potrafią zarobić na siebie.

Ciekawe bywa życie studentów amerykańskich. Wielu nie posiada środków do życia, i tacy zarabiają na utrzymanie czem mogą: lekcjami, goleniem i strzyżeniem, introligatorstwem, stolarstwem, czyszczeniem obuwia, są kelnerami w restauracji i t. p.

Na pracę zarobkową poświęcają 5-6 godzin dziennie, czas zbywający pozostaje im do nauki. Studentki często zarabiają jako panny służące, ogrodniczki i praczki. Studenci i studentki żyją ze sobą w stosunkach koleżeńskich, nigdy jednak nie przekraczają granicy przyzwoitości i moralności. —

Pożyteczny pracownik.

Bardzo użytecznym pracownikiem, jest skromny „nędzny" robak, dżdżownica, zwana pospolicie glistą ziemną. Dżdżownica żyjąc w ziemi żywi się materjałami organicznemi, znajdującemi się w rozkładzie, kopie i nurtuje grunt, czyniąc go pulchnym, przenosząc ziemię urodzajną z głębi na powierzchnię. Słaby i marny, jako jednostka, jest potężny liczbą.

Według obliczenia przyrodników, na jednym hektarze ziemi żyje 133,000 dżdżownic, które grunt użvzniają i odnawiają zupełnie przynajmniej cztery razy w przeciągu stu lat.

Okularnik i jego wróg mungo.

Plagą Indji Wschodnich, kraju tak hojnie uposażonego od natury, są oprócz tygrysów jadowite węże, okularniki. Co roku, tysiące ludzi i zwierząt domowych, padają ofiarą jadowitych ukąszeń tego płazu.

Okularnik jest tem niebezpieczniejszy, że nie przebiera w miejscach na legowiska, pojawia się wszędzie i w każdej chwili, czai się w norach szczurzych i mysich, wślizguje do mieszkań ludzkich, do stajen i obór. Jest bardzo drażliwy, a

Ostatnia modlitwa.

Epizod z czasów walk Boerów o niepodległość

Boerowie potomkowie prostych pastuchów, wierzący, że Bóg stanie w obronie ich swobody, że karabinem powstrzymają zwycięzki pochód cywilizacji, ci żołnierze rolnicy nie pojmują praw i obowiązków rycerskich.

— O cóż więc prosić chciałeś? — odezwał się zniecierpliwiony boer — Mów prędzej czas ucieka!

— Pozwól mi umrzeć z bronią w ręku, jak przystoi żołnierzowi! Daj mi możność stoczyć z tobą walkę!—mówił niepewnym głosem kapitan.

— Jesteś bezbronny i ranny. Siły cię opuściły jakże możesz walczyć ze mną?

— Masz karabin, a za pasem u ciebie widzę mój rewolwer, oddaj mi go i będziemy walczyli.

— Uśmiech zagadkowy prześliznął się po wargach boera.

— To niemożliwe! Obowiązkiem moim jest nie tylko walczyć, ale przedewszystkiem tępić nieprzyjaciół wiary i kraju. Życie twoje nie do mnie należy. Odkąd z woli Wszechmocnego, dostałeś się w ręce moje, należysz do całego narodu mojego. Byłbym zdrajcą, gdybym darował ci życie, a zdrajców nie masz w szeregach naszych. Pomyśl sam . . . Gdy wyzdrowiejesz, będziesz znowu przelewał krew mych braci, a krew ta spadnie na mnie i na dzieci moje!

— Szum ogromnych skrzydeł przerwał mowę boera. Jeden z sępów krążył coraz niżej. Kapitan przymknął oczy.

— Masz słuszność! — odezwał się po chwili. Ale błagam cię o jedno: daj mi zginąć od kuli! Nie chce abyś rozstrzaskał mi czaszkę kolbą.....

Boer poruszył głową przecząco.

[illegible]rażniony ucieka się wnet [illegible] swego niebezpiecznego o[illegible]a, jadowitych zębów. Z tego wynika, że ludzie we własnym interesie tak europejczycy jak krajowcy, oszczędzają naturalnych wrogów groźnego gada, tem więcej, że hindusi z religijnych pobudek nie zabijają wężów.

Do największych nieprzyjaciół okularnika, należy zwierzątko-Mungo. Ściga ono z niepojętą zajadłością jadowitego węża i w walce rozwija zdumiewającą przebiegłość. Dopoma[illegible]u w tych zapasach szyb[illegible] zwinność ruchów.

[illegible]awszy węża, sam nie[illegible]ny, rzuca się na niego [illegible]ta zębami za kark, po[illegible]łowy. Z gniewnem war[illegible] potrząsa wężem-ciąg[illegible] włóczy, póki gad nie [illegible]e, a potem najada się [illegible] upolowaną zdobyczą. [illegible] zaś nie może rzucić [illegible] niego niespostrzeżony [illegible]wadza go udanemi na[illegible]ami, do ostatecznej [illegible]ekłości, a wąż, im bardziej [illegible]oszczony, tem niezręczniej [illegible]uje przeciwnika, który wy[illegible] mu się dzięki swej nie[illegible]anej zwinności.

Kiedy wreszcie płaz, doprowadzony do najwyższego stopnia rozjątrzenia, rzuca się i kąsa na oślep, chytry Mungo upatrzywszy odpowiednią chwilę, jednym skokiem odpada od wroga i pochwyciwszy za kark, niespodziewanie zabija.

Narody stepów i pustyń

(według Alfreda Kichhofa)

Ryzykownym bardzo byłoby tłumaczyć każde podobieństwo, zachodzące pomiędzy charakterem narodu, a otaczającą go przyrodą — wpływem tej ostatniej. Większość jednak lekkomyślnie zgadza się z mniemaniem, że uśmiechnięta, zalana promieniami słonecznemi przyroda Europy południowej „naturalnie" stworzyła wesoły i pogodny charakter Greków południowych, Włochów i Hiszpanów. Naturalnie dzięki łagodnemu prawie zwrotnikowem klimatowi Europy południowej, mieszkający tam człowiek bez trudu zdobywa tę minimalną ilość środków, które potrzebne mu są do życia; a naród, już poprzednio skłonny do pogodnego światopoglądu może w zupełności poddać się temu usposobieniu pod niebem południowem, nie znając trosk materjalnych.

Jeśli naród taki ma pewną skłonność do sztuki, to natchniony jasnością niebieskiego lazuru, ziemi i morza, posiadając dużo wolnego czasu, tworzy dzieła sztuki.

Jednak już jeden przykład z historji nowoczesnej powinien stanowczo powstrzymać nas od wyprowadzenia zbyt pośpiesznego wniosku, że charakter i usposobienie narodu są bezpośrednim odbiciem otaczającej go przyrody.

Potomkowie sławnego ze swej kultury narodu — Azteków, zachowali swój melancholijny charakter, odbijający się na twarzach większości plemion indyjskich, jako spadkowy rys charakterystyczny rasy, a przecież ojczyzna Azteków znajduje się pod lazurowym, jasnym niebem Meksyku i dzięki swym olbrzymim wulkanom z ich śnieżnemi szczytami, jest jeszcze bardziej urocza od miejscowości u podnuża Wezuwjusza lub Etny.

c. d. n.

— I to niemożliwe! Koń mój zmęczony [illegible]dzo, a odgłos wystrzału sprowadziłby tu [illegible]szą straż przednią. Wtedy byłbym zgubiony, [illegible] czego dowiedziałem się dzisiaj o ruchach i sile oddziałów waszych, jest zbyt ważne, abym mógł stawiać na kartkę życie moje. Nie wolno mi narażać się na niebezpieczeństwo. Dziś jeszcze muszę zdać relację generałowi Gdybym ci darował życie, anglicy dowiedzą się, że boerowie tu byli, a wtedy plany nasze spełzłyby na niczem. Przebacz bracie lecz nie ma rady—zginiesz od uderzenia kolby.

Kapitan nie nalegał dłużej. Boer miał słuszność i on sam, na jego miejscu nie postąpiłby inaczej. Zresztą żołnierz nie wybiera śmierci.

— Ale pozwolisz mi napisać kilka słów do żony?

Boer kiwnął głową.

Kapitan wyrwał z notatnika parę kartek i nakreślił słowa ostatniego pożegnania. Nagle dał się słyszeć przeraźliwy krzyk sępa i w tej samej chwili usłyszeli rżenie konia.

— To mój koń—odezwał się kapitan, widząc niespokojny ruch boera. Rzeczywiście, po chwili z poza krzaków wypadł śliczny koń szukając mądremi oczami swego pana. Ujrzawszy go, zarżał radośnie i wyciągnął doń pieszczotliwie szyję.

— Weź tego konia! — rzekł kapitan—ale za to spełnij jeszcze jedną prośbę moją. Odeślij list ten i notes żonie mojej.... Tu jest adres.

Boer, milcząc, schował list do kieszeni i książeczkę. Kapitan poklepał konia po szyi i nagle na twarzy jego zajaśniał uśmiech nadziei.

—Mówiłeś, że na zmęczonym koniu, nie ujdziesz pogoni naszych ułanów. Koń mój najlepszy w całem pułku — nikt go nie dopędzi. Więc....

c. d. n.

...ru szkolnym, udały się ze zwiniętym sztandarem, parami do kościoła parafjalnego w Kazimierzu, gdzie o godzinie 10-ej została odprawiona Msza św., którą poprzedziło poświęcenie sztandaru, przez ks. prefekta Stefana Jurczyńskiego. Jako Rodzice chrzestni zaproszeni byli: pp. Katarzyna Białkowska, Aleksander Białkowski-inżynier, Walerja Iżycka-emeryt. nauczycielka Marja Majcherczykowa, Jan Majcherczyk-maszynista, ksiądz proboszcz Józef Krzyżanowski, p.p. Klementyna Sągajłłowa, Witold Sągajłło-inż-dyrektor. Marja Zygmańska, Józef Zygmański-buchalter.

Rodzice chrzestni, z ważnych powodów, nie wszyscy mogli zaszczycić osobiście uroczystość swą obecnością.

Po Mszy św. zebrani udali się do sali klubu w Niemcach, poczem nastąpiła dalsza część uroczystości, na którą złożyło się przemówienie kierownika szkoły p. Felicjana Żaka; referat natemat uroczystości listopadowej i poświęcenia sztandaru wygłoszony przez naucz p. Michała Barkowskiego. Pan Żak w kilku miłych słowach na temat wychowania, dał obraz dążności i celów pracy pedagogicznej, dla dziecka, społeczeństwa i Ojczyzny. Wygłoszony referat przesuwał przed oczami słuchających, wszystkie trudy i ofiary poniesione w celu odzyskania wolności naszej Ojczyzny i złączenia się Polaków pod własmy, sztandar, jako symbol spójni narodowej.

W dalszym ciągu zareprodukowano kilka pięknych i wzniosłych deklamacji, wygłoszonych przez uczennice i uczniów, które obdarzono gromem oklasków.

Deklamacje przeplecione zostały śpiewem pieśni patrjotycznych oraz pląsami uczennic.

Wykonanie części artystycznej było bardzo udatne, co świadczyło o pracy, jakiej nie szczędzono dla podniesienia uroczystości. Po wyczerpaniu powyższego programu, obecni Rodzice chrzestni przystąpili do podpisania uroczystego Aktu poświęcenia sztandaru szkolnego i na tem uroczystość zakończono.

17 Listopada

W niedzielę dnia 17 listopada b. r. Stow. Młodzieży obchodziło swoje święto. W sobotę wieczorem odbyła się spowiedź, a w niedzielę wspólna komunja św. Kazanie do młodzieży w pięknem przemówieniu wygłosił ks. proboszcz, życząc Stow. u dalszego pomyślnego rozwoju. Po mszy św. w domu zbornym na Kazimierzu Stow. Młodzieży urządziło akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Wieczorem znów w klubie na Niemcach odegrano sztukę pod tyt. „Orlęta". Tłumny udział społeczeństwa zarówno na akademji jak i na przedstawieniu dodał nam bodźca do dalszej pracy: przekonaliśmy się bowiem, że społeczeństwo ocenia nasze wysiłki stąd mamy niezłomną nadzieję, że i w przyszłości nie przestanie darzyć nas swem zaufaniem. Podając sprawozdanie uważamy sobie za miły obowiązek podziękować społeczeństwu za poparcie, zaś W. P. P. Bosackiemu za bezinteresowne reżyserowanie sztuki, a p. Niedbałowi miejscowemu organiście również za bezinteresowne nauczenie śpiewu do sztuki i grę w czasie przerw na przedstawieniu. Przytem uważamy za stosowne poinformować społeczeństwo o stanie dochodu jaki osiągnęliśmy z tych imprez a więc:

Wpływy	Złote	Wydatki	Złote
Bilety wejściowe	350,—	Za wypożyczenie sali (służba) . .	15.—
Dobrowolna ofiara na akademji	62,50	Za bibułę etc. do dek sali . . .	5,—
Ofiara od pewnej osoby . .	30,—	Na Seminarjum Duchowne w Częstochowie	30,—
		Czysty zysk	392,—
	442,50		442,50

Dochód z przedstawienia umieściliśmy w P. K. O. Te pieniądze chcemy poświęcić, jako pierwszą cegiełkę, na zakupno: sztandaru, instrumentów muzycznych i umunporowania dla druhów stowarzyszynych, aby na drugi rok okazalej uczcić Święto Młodzieży.

ZARZĄD STOW. MŁ. POL.

Rocznice śmierci od 1 do 15 grudnia.

Dn. 1 grudnia ś.p. Marjanny Hłondowej z Porąbki
„ 1 „ „ Józefa Michty ze Szmejki
„ 2 „ „ Marjanny Suskowej z Ostrów
„ 4 „ „ Zofji Walugowej z Porąbki
„ 4 „ „ Anieli Jasnoszowej z Niemiec
„ 4 „ „ Janiny Nowińskiej z Kazimierza
Dn. 5 grudnia ś.p. Julji Brachańcowej z Kazimierza
„ 5 „ „ Antoniego Arwaja z Porąbki
„ 5 „ „ Pawła Brzezonia z Grabocina
„ 6 „ „ Edwarda Dubasa z Grabocina
„ 7 „ „ Mieczysława Śmiecha z „ „
„ 7 „ „ Tadeusza Nawrota z Pekinu

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

Ogłoszenia parafjalnee.

Dnia 1 grudnia rozpoczyna się Adwent. Roraty będą odprawiane codziennie o godzinie 6,30.

Dnia 4 grudnia św. Barbary — Patronki Górnikow.
1) O godz. 8,30 odśpiewanie godzinek ku czci św. Barbary na głównym chodniku kop. Kazimierz (przed figurą patronki Górników.)
2) O godz. 10 (rano) krótka akademja na placu kopalni w Kazimierzu.
3) O godz. 10,30 — wymarsz w pochodzie do kościoła.
4) O godz. 11 — uroczysta suma z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. Sumę celebruje ks. proboszcz Pluciński z Ząbkowic, kazanie wygłosi ks. Ufniarski prefekt gimnazjum im. Staszyca w Sosnowcu.

Dnia 7 grudnia wigilja do uroczystości N. P. M. B. — obowiązuje post. O godz. 5,30 — 7 grudnia będą odprawione uroczyste nieszpory, w czasie nieszpór, i po nieszporach księża będą spowiadali. 8 grudnia — sama uroczystość Msze św. jak zwykle. Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.
Ofiary złożone w kościele w dniu 8 grudnia przeznacza się na budowę Seminarjum Duchownego. (w myśl zarządzenia ks Biskupa)

Podziękowanie.

Rodz. Woźniaków Stefanostwa z Porąbki składa za pośrednictwem „Kroniki" serdeczne „Bóg zapłać" p. kierownikowi Lewandowskiemu, p. naucz. Świerczakównie, dzieciom szkolnym i tym wszystkim, którzy okazali im swe serce współczujące z powodu zgonu ich ukochanego dziecka.

Prenumerujcie tygodnik djecezjalny „NIEDZIELĘ"

Kącik humorystyczny.

Wyjątek z protokółu Komornika (prawdziwe)

Przyszedłszy do dłużnika, nie zastałem go. Wobec czego zająłem dwóch gipsowych Mickiewiczy i jeden fotel.

Po bliższem jednak obejrzeniu, jeden z Mickiewiczy okazał się być Słowackim, fotel zaś okazał się być klozetem pokojowym.

Zważywszy na to, Słowackiego zafantowałem, fotel zaś zostawiłem, jako artykuł pierwszej potrzeby, gdyż dłużnik wychodzi na dwór w pokoju, za którą to czynność policzam złotych 14.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski.
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20.